

## Polityczna intryga wokół AfD

Sposób, w jaki nasz zachodni sąsiad, Niemcy, próbuje radzić sobie z rosnącą popularnością AfD, budzi coraz więcej wątpliwości. Sam Friedrich Merz nie stronił od możliwej współpracy z AfD w konkretnych sprawach. Wygląda więc na to, że ktoś właśnie postanowił mu w tym przeszkodzić.

Amerykański sekretarz stanu Marco Rubio oświadczył właśnie, że uznanie przez Federalny Urząd Ochrony Konstytucji całej AfD jako partii ekstremistycznej i poddanie jej polityków stałemu nadzorowi i inwigilacji służb nie jest demokracją, ale zakamuflowaną tyranią. Ta opinia wysokiego przedstawiciela amerykańskiego rządu wywołała oczywiście w Berlinie oburzenie. Nie jest też tajemnicą, że przy obecnej administracji Donalda Trumpa relacje niemiecko-amerykańskie nie układają się najlepiej. Jeżeli ktoś więc mógł pomyśleć, że nowy kanclerz Friedrich Merz spróbuje je choć trochę naprawić, to teraz w świetle podjętych przeciwko AfD działań i amerykańskich reakcji na nie, na pewno nie będzie miał łatwiej.

Decyzja Urzędu Ochrony Konstytucji przypomina trochę przypadek rumuński, gdyż także została podjęta na podstawie tajnego raportu służb specjalnych. Jednak w Rumunii postanowienie o unieważnieniu wyborów prezydenckich wydał Sąd Konstytucyjny. W Niemczech natomiast uznanie największej partii opozycyjnej za wrogą konstytucji zostało ogłoszone przez organ należący do egzekutywy i podlegający

ministerstwu spraw wewnętrznych. Wzbudziło to sporą konsternację i wątpliwości w samych Niemczech. Tak, działalność AfD i wypowiedzi niektórych jej polityków mogą budzić obawy i niechęć. Tak, ze względu na historię istnieje w Niemczech polityczna i instytucjonalna specyfika w podejściu do partii i idei prawicowych. Jak jednak oceniać sytuację, w której na kilka dni przed ukonstytuowaniem się nowego rządu, na podstawie tajnego raportu sporządzonego już kilka miesięcy temu, urząd podległy resortowi, którym wciąż jeszcze kieruje socjaldemokratyczna minister starego rządu Olafa Scholza, podejmuje tak kontrowersyjną decyzję o inwigilacji głównej partii opozycyjnej?

Nie dziwi więc, że szybko pojawiły się komentarze o politycznej intrydze. Od tygodni już w szeregach niemieckiej chadecji podnoszono konieczność innego, bardziej elastycznego podejścia do AfD. Krytykowano strategię kordonu sanitarnego jako nieefektywną i skazującą chadecję na całkowite uzależnienie się od socjaldemokratycznego partnera koalicyjnego. Sam Merz także nie stronił od możliwej współpracy z AfD w konkretnych sprawach. Wygląda więc na to, że ktoś właśnie postanowił mu w tym przeszkodzić.

*Marek A. Cichocki*

Felieton ukazał się w dzienniku „Rzeczpospolita”

Przeczytaj inne felietony Marka A. Cichockiego ukazujące się w „Rzeczpospolitej”